Rok XI. Nr. 309 Sosnowiec, wtorek 10 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie . 2.— ...dakcji, Ad... i Dru... ...wiec. ...1a ...ij

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królow. Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19.66

Zatroszczmy się o los naszych bliźnich-bezrobotnych

Przemówienie radiowe p. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 9. 11. Dziś wieczorem przed mikrofonem Polskiego Radja wygłosił przemówienie P. Prezydent RP. na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym. P. Prezydent RP. oświadczył:

Sprawy związane z układem naszego życia gospodarczego, sprawy bezrobocia w szczególności stanowią stałą troskę państwa i społeczeństwa i to nie tylko u nas w Polsce ale na całym świecie na obu jego półkulach.

Od kilku lat w walce z kryzysem gospodarczym czynimy wielkie wysiłki, opierając się na elementach rozumu i woli, które pozwoliły osiągnąć niejeden sukces i wprowadziły państwo nasze na drogę, wiodącą ku lepszej przyszłości. Podkreślając ten dorobek myśli, muszę jednak przypomnieć, że nie wyczerpuje on całkowicie możliwości człowieka, gdyż pozostają jeszcze inne dziedziny, dziedziny serca, które cudów dokonać potrafią, zwłaszcza tam, gdzie w parze z rozumem i wolą, co w dziejach nas Polaków decydująco nieraz na szali zaważyło. Do serc współobywateli chcę dziś przemówić w obliczu konieczności zatroszczenia się o los naszych braci pozbawionych pracy, chleba i ciepła domowego ogniska. Zima, to wśród naszych pór roku, pora, najbardziej serdecznego życia rodzinnego. Mróz zatrzymuje ludzi w ich siedzibach i skupia ich w kole najbliższych, czy to na wsi, czy mieście, w izbie rolnika, w dworze, w mieszkaniu robotnika, kupca, czy urzędnika, czy też pracownika innych zawodów. Skupiamy się wtedy bardziej niż kiedy indziej pod dachem rodzinnym, w kole swoich najbliższych, kultywując piękne tradycje życia domowego i rodzinnego. Surowa tę porę roku poprzedza troskliwa zapobiegliwość, przezorność, dyktowane, by w domu naszym, gdy nadejdą mrozy było ciepło, byśmy mieli całe i ciepłe ubranie, staramy się, by nie zabrakło naszym najbliższym kawałka chleba i gorącej strawy. Nadchodząca zima potrzebować będzie o-wego ciepła serc więcej, niż niejedna poprzednia. Zima ta napełnia troską wszystkich, którzy mają ciepłe schronienie dla swojch bliskich. Pamiętają oni o tych tysiącach swych bliźnich, którzy z lękiem myślą o nadchodzącej zimie.

P. Prezydent zakończył swe przemówienie słowami: Apeluję do serc waszych i nie wątpię, że znajdą oddźwięk, który wyrazi się w składaniu ofiar na rzecz Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

ś. † p.

MATEUSZ MASŁON

B. DŁUGOLETNI MAJSTER WIELKICH PIECÓW W HUCIE „KATARZYNA"

zmarł, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 9 listopada, przeżywszy lat 71.

Odprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sieleckiej Nr. 111 w Będzinie do miejscowego kościoła parafialnego, a na stępnie na cmentarz nastąpi w środę dn. 11 listopada o godz. 14-ej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia następnego o godz. 8 rano w kościele będzińskim.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

ŻONA, DZIECI I RODZINA.

Rozmowy min. Becka w Londynie

Dziś audiencja u króla Edwarda

LONDYN, 9. 11. Dziś o godz. 11-ej przed południem min. Beck w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego złożył wizytę min. Edenowi.

Podczas tej wizyty Foregin Office odbyła się pierwsza oficjalna rozmowa ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii i Rzplitej Polskiej.

Jutro o g. 1 w poł. min. Beck przyjęty będzie na audiencji u króla Edwarda VIII.

Bezpośrednio przed tą audiencją kontynuowane będą u premiera Baldwina rozmowy, zapoczątkowane dziś przez ministrów Becka i Edena.

Prasa angielska podkreślając znaczenie wizyty min. Becka, stwierdza że Polska odgrywa tak dużą rolę w Europie wschodniej, iż niczego nie można tam dokonać bez jej współdziałania.

Podkreśla również doniosłą rolę Polski, oddzielającej ścierające się ze sobą antagonizmy polityczne i ideologiczne.

Urzędy pocztowe

w dniu święta Niepodległości

WARSZAWA, 9. 11. W dniu 11 bm. jako w 18-tą rocznicę odzyskania niepodległości wszystkie urzędy i agencje pocztowe będą urzędowały jak w niedziele i święta. Przesyłka listów doręczona będzie jednorazowo.

Strajk górników

angielskich

LONDYN, 9. 11. Wczoraj wieczorem wybuchł strajk 3.000 górników w kopalni „Brosworth" w zagłębiu Doncaster. Dalszych 17.000 górników ma przyłączyć się do strajku.

40 żołnierzy ofiarami katastrofy

kolejowej

BUENOS AIRES, 9. 11. Donoszą z Bogota w Kolumbii że pociąg pospieszny wykoleił się w odległości 50 km. od stacji Bogota. Pociągiem tym powracała kompania piechoty, która została wysłana przeciwko grasującym bandytom.

W katastrofie zginęło na miejscu 40 żołnierzy a wielu odniosło rany. — Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono.

Tragiczny wypadek

na wieczorku

POZNAŃ, 9. 11. Wczoraj wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek podczas dokonywania zdjęć fotograficznych przy świetle sztucznym na wieczorku urządzonym przez klub Towarzystwa Młodych Przyjaciół ku uczczeniu pamięci Karola Marcinkowskiego.

W czasie przygotowania magnezji do zdjęć na balkonie, sąsiadującym z salą taneczną nastąpił silny wybuch całej puszki z magnezją. Przy wybuchu odniósł ciężkie poparzenia twarzy fotograf uliczny Sowisz tak, że zachodzi obawa uszkodzenia wzroku.

Pomocnik jego Kazimierczak uległ silnemu poranieniu lewej ręki i grozi mu jej amputacja.

Wyrok w procesie

wywrotowców niemieckich

KATOWICE, 9. 11. Sąd apelacyjny ogłosił dziś wyrok w sprawie przeciwko 112 członkom NSDAB., oskarżonym z art. 97 i 98 k. k. o zdradę stanu. Sąd Apelacyjny w zasadzie zatwierdził wyrok I instancji w orzeczeniu o winie oskarżonych, uwzględniając w większości wypadków apelację prokuratora w odniesieniu do tych oskarżonych, których w I instancji uwolniono bądźto uznano wówczas winnymi występku tylko z art. 165 k. k. (udział w tajnym nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego).

Poza tym sąd obniżył wymiar kary co do reszty oskarżonych skazując ich na karę od 8 do 1 roku więzienia (w I instancji wyrok opiewał na karę od 10 do 1 roku więzienia). Kilku oskarżonym wykonanie kary zawieszono. — Nadto co do 13 oskarżonych, uniewinnionych w I instancji, sąd uwzględniając apelację prokuratora, skazał 7 z pośród tych oskarżonych na karę więzienia, a tylko 6 uniewinnił.

Krwawe walki o Madryt

Wojska rządowe odpierają ataki powstańców

MADRYT, 9. 11. Rada obrony Madrytu opublikowała dziś komunikat, w którym m. in. ogłasza: Wszystkie ataki powstańców, usiłujących wedrzeć się do stolicy zostały odparte. Pozycje na południu Madrytu, które musieliśmy ewakuować pod naciskiem nieprzyjaciela, zostały zdobyte z powrotem. — Odparliśmy gwałtowne ataki na odcinku Pozuela. Od wczorajszego po południa lotnictwo powstańcze nie bombardowało Madrytu.

W okolicach Madrytu toczą się zaciekłe walki. Przez całą noc słychać huk armat i terkot karabinów maszynowych. Oddziały milicji znajdują się na tych samych pozycjach co przed trzema dniami. Na linie bojowe kierowane są ciągle znaczne zapasy materiału wojennego.

Dzisiaj o godz. 8-ej rano powstańcy rozpoczęli intensywne bombardowanie Madrytu. Pociski padały na głównych ulicach, wyrządzając wielkie szkody. Ilość ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana. Wiele pocisków padł w starej dzielnicy oraz w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Więźniowie polityczni zostali wczoraj ewakuowani z Madrytu do Alcala de Henares.

Wojska gen. Varela po zajęciu mostów Toledo i Segowii panują obecnie nad obu brzegami rzeki Manzaneres.

Po zajadłej walce i złamaniu oporu przeciwnika, powstańcy posuwają się wgłąb miasta znajdując się obecnie w pobliżu La Ronda de Atocha w odległości 3 km. od placu Puerta del Sol.

Walka toczy się na przedmieściach, silnie ufortyfikowanych.

Wszystkie stacje radiowe, znajdujące się w rękach powstańców nadały odezwę gen. Franco do ludności Madrytu, zalecającą zaprzestanie oporu.

Odezwa zapowiada, że ludności cywilnej nic nie grozi, ukarani zostaną jedynie winni. Według niepotwierdzonych wiadomości, gwardia cywilna w Madrycie zbuntowała się zajmując pałac królewski.

——oOo——

HURAGANOWA BURZA

nad wyspami Brytyjskimi

LONDYN, 9. 11. Nad wyspami Brytyjskimi szaleje od 4 godzin niezwykle silna burza. Szybkość wiatru dochodzi do 100 km. na godz. Przeszło 30 statków schroniło się do portu. Brak wiadomości o parowcu niemieckim „Isis", na pomoc któremu podążył parowiec angielski „Queen Mary", parowiec niemiecki „Westerland" i parowiec brytyjski „Seminole". „Queen Mary", która była oczekiwana wczoraj wieczorem w Southampton, miała bardzo ciężką podróż.

Parowiec już wczoraj rano musiał zredukować swą szybkość do 17 węzłów na godz. Wysokość fali przewyższała 18 metrów. 9 pasażerów odniosło rany.

Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że szybkość wiatru w nocy przewyższała 120 km. na godz. Pomimo to komunikacja lotnicza z kontynentem była utrzymana. Żegluga pomiędzy wybrzeżami angielskim i francuskim uległa przerwie.

Na szpaltach pism

O PRZESTĘPSTWACH POLITYCZNYCH

„Głos Narodu“ komentując obszer nie przemówienie ministra Grabowskiego na zjeździe prawników w Katowicach nawiązuje również do uwag ministra na temat liberalizmu w wykonywaniu zasądzonej kary. Pod tym względem dostrzega „Głos Narodu“ dość zasadniczą różnicę w traktowaniu przestępców kryminalnych i politycznych

„Są przestępstwa polityczne — pisze „Głos Narodu“ — różnego stopnia i różnego oblicza duchowego. Ten, kto w porozumieniu z zagranicznymi środkami decyzji planuje przewrót polityczny lub społeczny, jak komunista, — ten, kto chce przejść do porządku dziennego nad samą niepodległością państwa polskiego, — ten nie ma prawa do zażaleń z powodu, że ramię państwa spoczęło na nim i że go „rygorystycznie“ ugniata.

Ale nie traktujmy na równi z nim tego „przestępcy politycznego“, który ma na sumieniu jakieś zbyt energiczne słowo w sprawach wewnętrzno - politycznych. Nie stawiajmy na jednym poziomie zasadniczego wroga państwa i patriotycznie w gruncie rzeczy usposobionego obywatela, którego ponosi temperament lub wrażliwość“.

Ten szczegół jest niewątpliwie bardzo ważny, a przy tym bardzo łatwy do rozwiązania. Wystarczy wszak pójść po linii ducha polskiego kodeksu karnego oraz komentarzy komisji kodyfikacyjnej. Sprawa zaś odchyleń administracyjnych w tej dziedzinie uchyla się niestety z ram kompetencji osobistych ministra sprawiedliwości. „Głos Narodu“ tej różnicy nie podkreślił ,nie mniej jest to zagadnienie o zasadniczym znaczeniu.

—::—

Z KRAJU

KATASTROFA LOTNICZA.

Pod Warszawą wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zabici zostali dwaj lotnicy polscy: inż. Sznajer i inż. Rzewnicki oraz dwaj oficerowie rumuńscy: mjr. Pantasi i kpt. Popescu.

ZDZICZENIE.

W Białym Kamieniu (pow. złoczowski) wydarzył się tragiczny, omal nie śmiertelny wypadek, świadczący o bezprzykładnym zdziczeniu młodych chłopców.

Trzej chłopcy, z których najmłodszy liczył 11, a najstarszy 13 lat ,napadli na przechodzącego przez park klasztorny 11 letniego Mieczysława Jankowskiego, ucznia szkoły powszechnej. Młodociani napastnicy żywili jakąś urazę do chłopca i postanowili zemścić się na nim. Zawlekli go do pobliskiej baszty na pierwsze piętro i zarzucili mu na szyję pętlicę, skręconą z wikliny. Potem chłopcy spuścli Jankowskiego z okna na ziemię!

Tylko dzięk szczęśliwemu przypadkowi który sprawił, że pętlica opadła z szyi, chłopiec uniknął śmierci z uduszenia.

Młodzi chłopcy w roli katów, wieszających nielubianego kolegę, smutne wystawili świadectwo swej młodości, nad którą zawisł już koszmar zdziczenia i wyrafinowania.

ROZWIĄZANIE „DEUTSCHER JUGENDBUND“.

Władze starościńskie w Katowicach, Chorzowie, Pszczynie, Tarnowskich Górach i Świętochłowicach rozwiązały wszystkie grupy niemieckiej organizacji młodzieżowej „Deutscher Jugendbund“.

Bezpośrednią przyczyną rozwiązania oddziałów tej organizacji były poważne uchybienia statutowe.

PRZEMYT 260.000 ZŁ

Straż celna na stacji granicznej w Zebrzydowicach pochwyciła dwuch przemytników Jozefa Kremear i Jana Ercnera, którzy chcieli przemycić do Budapesztu 260.000 tys. zł. Przy rewizji w przedziale znaleziono w fałdach firanek 100 000 zł. w banknotach i papierach wartościowych, a pod siedzeniami znaleziono 160 tys. złotych w banknotach. Pieniądze i papiery wartościowe skonfiskowano — obaj przemytnicy siedzą.

Najenergiczniejszy mąż stanu

Dzień prezydenta St. Zjednoczonych

Dzień prezydenta Roosevelta rozpoczyna się o godzinie 8 rano. Wstaje on zazwyczaj w dobrym humorze. Prezydent starannie kultywuje swój dobry humor poranny i nie pozwala go zakłócać żadnymi przykrymi nowinami. Pomaga mu w tym Duffy,

najczarniejszy murzyn Ameryki,

który punktualnie o godzinie 8 rano wsuwa swą kędzierzawą głowę przez szparę uchylonych drzwi do sypialni prezydenta. mówiąc stereotypowo: „Już ósma godzina mister Roosevelt“. Prezydent o tej porze już zazwyczaj nie śpi. Wstaje zatem i w towarzystwie swego czarnego kamerdynera udaje się do łazienki, gdzie czeka letnia kąpiel.

Duffy jest nieodstępnym towarzyszem porannej toalety. Tego czarnego wiecznie uśmiechniętego murzyna. Roosevelt poznał kiedś w Atalancie, gdzie Duffy był fryzjerem. Wieczny uśmiech na twarzy murzyna i zręczność z jaką wykonywał zawód fryzjera, zachęciły prezydenta do zaangażowania go na stałe. Duffy ma jeszcze jedną, nieocenioną zaletę —

nigdy nie rozmawia o polityce.

Po kąpieli goli on starannie prezydenta, poczym czesze go i pomaga się ubierać. Po śniadaniu prezydent udaje się do „urzędowej“ części Białego Domu, gdzie w obszernym gabinecie rozpoczyna się jego ciężka i odpowiedzialna praca.

Należy podkreślić, że Roosevelt jest niezwykle pracowity. Słabego zdrowia, kaleka na nogi, które od czasu przebycia paraliżu dziecięcego pozostały bezwładne, jest jednak

silny duchem i posiada niespożytą energię.

W gabinecie Białego Domu czeka już tymczasem minister spraw zagranicznych, następnie minister skarbu oraz sekretarze stanu innych resortów którzy zdają sprawozdania i odbywają narady. Na konferencjach tych upływa niekiedy wiele godzin.

Dzień pracy dla kraju zakłócany jest odwiedzinami przedstawicieli prasy. Prezydent Roosevelt przypisuje prasie wielkie znaczenie i zwraca uwagę na to, ażeby na wszystkie ważniejsze pytania mógł sam odpowiedzieć i stały kontakt z prasą utrzymać. To też w gabinecie prezydenta codziennie niemal widzi się po kilku dziennikarzy poważnych koncernów amerykańskich i zagranicznych, którzy zasypują Roosevelta pytaniami. Niekiedy gdy w gabinecie zejdzie się kilkunastu dziennikarzy. Roosevelt narażony jest

na ogień krzyżowych pytań.

Nie traci jednak nigdy cierpliwości i humoru, odpowiadając po namyśle na każde zadane pytanie. Około 200 dziennikarzy, przedstawicieli pism całego świata, rezyduje w Waszyngtonie i posiada prawo osobistej rozmowy z prezydentem.

Z dziennikarzami zresztą jest Roosevelt na jak najlepszej stopie. Przyjaźni się z niektórymi, zna wszystkich i wielu nazywa po imieniu, zapraszając do swych prywatnych apartamentów. Prasa zresztą nie jest traktowana zbyt urzędowo i dziennikarze mają dostęp do każdego niemal zakątka Białego Domu. Oczywiście, dotyczy to tych których prezydent już zna.

Nieraz audiencje dziennikarzy lub nawet polityków przerywane bywają porą posiłku. Prezydent nie traci wiele czasu na jedzenie. Bardzo często zdarza się, że

obiad przynoszą mu do gabinetu pracy.

Nakrywa się wówczas mały stoliczek obok biurka i podczas ważnej rozmowy, lub przeglądania doniosłych dokumentów — prezydent szybko spożywa posiłek. Nieraz kamerdyner musi za drzwiami gabinetu przez długi czas wyczekiwać z tacą pełną potraw, nim prezydent znajdzie chwilkę czasu na zjedzenie obiadu.

Godziny popołudniowe przeznaczone są na konferencje z przedstawicielami siły zbrojnej i marynarki Stanów Niekiedy każe się on wnieść do gabinetu ministerialnego, gdzie czekają już na niego członkowie rządu, ażeby wspólnie omówić szereg doniosłych spraw państwowych.

O godzinie 18.30 następuje wreszcie

krótki wypoczynek.

Kamerdynerzy wnoszą wówczas prezydenta do pokoju z basenem, specjalnie urządzonym w Białym Domu, gdzie Roosevelt czuje się najlepiej. Jego kalectwo nie przeszkadza mu w pływaniu, ani zabawach w wodzie. Jest wówczas modzieńczo ożywiony.

Wieczorem następuje kolacja w gronie rodziny. Odbywa się to wszystko bezceremonialnie, poprostu jak w mieszczańskiej rodzinie. Jedyną różnicą są wieczorowe stroje prezydenta, jego rodziny i wszystkich zaproszonych na kolację. Od tego zwyczaju nie ma odstępstwa.

Po kolacji nie kończy się jednak bynajmniej dzień pracy prezydenta Stanów Zjednoczonych. Często

długo w noc pracuje on

w swym prywatnym gabinecie, położonym na pierwszym piętrze Białego Pałacu. Do dziesiątej nieraz trwają jeszcze konferencje w sprawach ważnych. Dopiero o godzinie 10-ej wieczór do prywatnego gabinetu wchodzi osobisty sekretarz prezydenta, który przynosi prywatną korespondencję. Załatwienie jej trwa nieraz barzo długo. W łóżku, przed zaśnięciem, przegląda Roosevelt gazety wieczorne i szybko zasypia zdrowym snem spracowanego człowieka. Następnego dnia, o godzinie 8-ej budzi się świeży i wypoczęty.

Grzech przeciw ubóstwu

popełnia „arcybiskup“ Kowalski

Przebywający w więzieniu zwierzchnik Mariatów arcybiskup Kowalski popadł w zatarg ze swym kościołem

na tle materialnym.

W 1909 roku mariawici nabyli, czy też otrzymali tytułem zapisu dom w Łodzi. Mariawityzm nie był wówczas wyznaniem, posiadającym prawa. więc też nie można było zapisać nieruchomości na gminę wyznaniową. Z tej racji nieruchomość figurowała jako

własność osobista arcybiskupa Kowalskiego.

W 1923 r. został ustalony stan prawny sekty, przy czym uznano ją za gminę wyznaniową.

Nadszedł więc czas na uregulowanie rozmaitych stosunków majątkowych i wówczas Kowalski poczuwał się do obowiązku załatwienia sprawy kamienicy w Łodzi. Ale załatwił to tylko w ten sposób, że dał gminie wyznaniowej rejentalne przyrzeczenie, iż dom będzie na nią przepisany.

Później po słynnym procesie, po wyroku skazującego arcybiskupa Kowalskiego doszło do rozłamu w łonie mariawityzmu. Gmina łódzka opowiedziała się za antagonistą Kowalskiego biskupem Feldmanem.

Do arcybiskupa Kowalskiego zwrócono się z żądaniem, by dopełnił aktu notarialnego przekazania domu na rzecz gminy. Zwierzchnik sekty zwłóczył. później

poszedł do więzienia

i załatwienie sprawy uległo zwłoce.

Obecnie łódzka gmina wyznaniowa wystąpiła kategorycznie przeciwko Kowalskiemu żądając w drodze wezwania notarialnego, by zostały dopełnione formalności, które już notarjalnie przyrzekł.

Tu jednak arcybiskup Kowalski zajął stanowisko nieprzejednane Oświadczył, że nie chce przepisywać nieruchomości na gminę, przy czym dochodzi do tego rodzaju decyzji drogą ciekawej dedukcji.

Twierdzi, że zatrzymanie nieruchomości będzie stanowiło zwykły

grzech przeciw ubóstwu,

ale gotów jest brzemię tego grzechu wziąć na swoje barki, nie widzi zatem powodu do zadośćuczynienia żądaniu łódzkich parafian.

Sprawa znalazła się w sądzie okręgowym, który orzekł, iż nie należy, aby arcybiskup Kowalski brał grzech przeciw ubóstwu na swoje sumienie i w związku z tym, a zwłaszcza wobec danego już uprzednio przyrzeczenia rejentalnego, dom został uznany wyrokiem

za własność gminy wyznaniowej

Arcybiskup Kowalski zaapelował i niebawem sprawa będzie rozstrzygana przez warszawski sąd apelacyjny.

Kto wygrał na pożyczce Inwestycyjnej

w drugim dniu ciągnienia

Pierwsza liczba oznacza nr. serii— druga nr. obligacji.

Zł. 10000 -- 63—30 162—5 170—39 185—17 251—18 254—36 324—5 508—2 547—14 596— 0 769—47 736—46 789—5 947—18 994—18 1048—6 1061—17 1261—39 1521—37 1412—17 1444—39 1472—2 1549—35 1664 –5 1825—93 1944—46 2067—32 2036—46 2691—14 2171 –14 2186—39 2747—46 2795—3 2911—39 3390—3 3441—17 2241—42 2297—32 2506—32 2336—37 2689—17 3560—17 3550—2 3608—49 3654—14 3661—47 3748—30 3832—6 3841—39 3902—32 3945—46 3968—3 3962—39 3941—37 4451—6 4494—18 4555—35 4539—47 4585—36 4634—49 4686—47 4806—46 4819—39 4850—18 4913—47 4949—6 3570—2 5460—17 5488—14 5632—2 5687—2 5756 5620—30 5029—2 5657—2 5258— 2 5274—81 – 37 5803—37 5854—47 5306—42 5959—46 5956—5 6004—39 6024—17 6055—35 6138—32 6250—39 6324—37 6672—39 6752 –14 6643 47 6934—2 6982—17 7006—33 7133—49 7241—2 7288—39 7267—6 7405—17 7387—49 7469—49 7434—14 7569—2 7546—39 7675—14 7763—39 7715—35 7828—18 8137—39 8268—49 8419—17 8515—3 8620—46 8726—46 8988—18 8969—49 8998—42 9043—17 9228—6 9541—6 9558—32 9395—39 9590—3 9441—42 9454—3 9846—17 9919—6 9832—2 10084—39 10022—46 10655— 6 10152—5 10169—6 10294—2 10270—46 10122—47 10680—32 10323—18 10347—18 10392—49 10410—5 10437—42 10408—5 10815—5 10888—39 10894—35 11016—39 11043 –37 11109—37 11195—17 11229— 2 11322—3 11398—39 11569—39 11548—6 11691—39 11741—3 11792—49 11995—17 12037—39 12164—6 12172—39 12207—47 12312—5 12376—42 12415—39 1262—14 12623—2 12801—30 12833—42 12908—17 12902—3 13033—2 13079—37 1386—2 1358—5 13663—49 13762—5 13857—39 13975—39 14086—32 14153—39 14264—35 14201—14 13248—18 14254 –32 14334—17 14408—39 14564—17 14775—18 14944—49 14976 –35 14995—32 15101—2 15066—3 15052—37 15294—30 15432—47 15489—46 15616—30 15696—35 15752—32 15854—30 15926—17 15989—30 16018—39 16104—49 16274—17 16313—39 16447—2 16426—39 16570—32 16601—47 16769—42 16716—2 16919—35 16956—39 16937—2 17038—49 17108—30 17180— 46 17192—18 37186—17 17461—42 17544—32 17652—42 17813—17 17851—2 17769—30 17933—2 18190—49 18267—39 18293—46 18331—32 18369—3 18469— 5 18459—2 18462—5 18496—6 18669—37 18770—37 18797—42 18953—39 18963—2 18974—17 19323—39—6 19693—47 19821—30 19900—35 20047—47 19004—37 12205—35 19326—35 19375—39 19628 26001—17 20046—49 20102—42 20273—3 20294—2 20352—18 20367—17 20500—37 20529—39 20627—47 20675—14 20807—14 20811—2 20826—39 20836—39 20953—3 20968—46 21016—17 21260—14 21429—35 21539—35 21568—39 21634—14 21658—39 21741—42 21747—42 21625—35 21712—35 21815—42 22025—5 22151—37 2204—47 22242—2 22304—17 22321—17 22483—5 22536—17 22540—32 22601—14 22914—18 22953—30 22953—30.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

„W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług dla narodu i państwa, jakie położył Wódz Naczelny, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego...“

Tak brzmią słowa Głowy Państwa, tak w lapidarnym ujęciu wyraża się motywacja podniesienia generała Edwarda Śmigłego-Rydza do godności Marszałka Polski.

W tym jednym zdaniu skoncentrowana została treść żywota rycerskiego i waga zasług niespożytych—w tych kilku słowach mieści się ocena, której składnikami są czyny, zdziałane na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza.

Spójrzmy na nie! Zestawmy je jakby w wojskowym ordynku, w ich dumnym pochodzie od tornistra szeregowca Związku Strzeleckiego do buławy marszałkowskiej...

I wtedy ujrzymy studenta chłonącego wiedzę ścisłą filozofii i piękno estetycznych odczuwań sztuk pięknych, w którego duszę młodzień czą pada zew wskrzesiciela idei Czynu. Ujrzymy smukłą postać studencką, opiętą w siny mundur pierwszych zaczątków polskiej siły zbrojnej. Ujrzymy oficera Związku Strzeleckiego we Lwowie, z którego promieniuje taka powaga a zarazem siła czynu, takie zdolności organizacyjne i takie zrozumienie podwalin wiedzy i kunsztu wojskowego — że już w r. 1913 powierzone ma dowództwo lwowskiego okręgu Związku i zaliczony jest do tych, na których Komendant liczyć będzie i na których brzemię odpowiedzialności złoży, gdy ziści się to, czym dusze młodzieńcze zapalił: nadejdzie moment Czynu.

To też kiedy ruszają Legiony w bój, Józef Piłsudski powierza Edwardowi Śmigłemu batalion — III batalion Legionów, batalion kadrowy. Dziś mierzymy funkcje wojskowe zgoła innymi kategoriami i innym zupełnie zasięgiem: my, dla których siła wojska liczy się na armie. Ale wówczas, w r. 1914, gdyśmy w bój narodów i państw wprowodzili jeno garść młodzieży — powierzenie baonu w ręce dwudziestokilkoletniego młodzieńca stanowiło sprawdzian najwyższego zaufania.

Nie zaznał też Komendant zawodu. Wręcz przeciwnie: dowódca III baonu w ogniu pierwszych bojów legionowych wykazuje taki hart, taki talent urodzonego dowódcy, taką odwagę osobistą i taką siłę, wokół promieniującą, że już 9-go października, gdy w Jakubowicach, w Sandomierskim, Józef Piłsudski składa podpis pod pierwszą listą starszeństwa oficerów Brygady — mianuje swego szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego podpułkownikiem, a dowódcę III baonu majorem.

Niebawem w Nowym Sączu, pod Marcinkowicami, gdy zręby organizacyjne I Brygady zostają przeinaczone, gdy z systemu baonowego przechodzi się w pułkowy — dowódcą pierwszego pułku zostaje mianowany major Śmigły.

I od tej chwili, od końca r. 1914, epopeja Legionów, cała historia walk legionowych, wiodąca od południowych krańców Królestwa aż po kresy wschodnie, po Styr i Stochód, po krwawe boje 1915 i 1916 roku, po bitwy krwawe i zwycięskie — związana jest z nazwiskiem dowódcy I p. p. Leg.

Już wtedy, jesienią 1915 r., gdy Józef Piłsudski od swojej Brygady odchodził — przekazał dowództwo Śmigłemu - Rydzowi, rozkazując legionistom:

„W wypróbowane ręce... oddaję komendę nad wami, wiedząc, iż otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie“.

Już w r. 1916 powiada Józef Piłsudski o dzisiejszym Wodzu Naczelnym, że ma „być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania“.

Wkraczamy w dramatyczne perypetie dwu ostatnich lat martyrologii zaborczej: 1917 i 1918. W okres kryzysu przysięgowego, Benia minowa i Szczypiorny — okres, którego symbolem jest samotna cela w twierdzy Magdeburga...

I wtedy Edward Śmigły-Rydz staje na jednym z najbardziej hartu ducha wymagających posterunków komendant główny P. O. W. jako zastępca Komendanta, znajdującego się wraz z Sosnkowskim w Magdeburgu „spiritus movens“ tych podziemnych działań, które Go zawiodą na Ukrainę, które uczynią Go tą siłą, jaka zwarta i potężna chlubne owoce wydała, gdy pękały kajdany niewoli i z chaosu rozkładu potencyj okupacyjnych przyszło budować własną państwowość.

Wtedy, gdy nie stało w Polsce po raz pierwszy Komendanta — wypróbowane ręce Śmigłego zastępowały Wielkiego Nieobecnego. Wszystko, co się działo w Polsce jednoczyło się przy Jego osobie i Jego decyzji.

A gdy nadszedł 11 listopada przyszło nie tylko budować, ale i — bronić. Bronić granic, bronić przed wrogimi zakusami.

I tu Edward Śmigły-Rydz rozpoczyna nową kartę swego życia: tu zaczyna się Jego historyczna misja dowódcy wojsk — coraz to większych i coraz większe zadania przed sobą mających.

Od dowódcy grupy operacyjnej Kowel, którą obejmuje nieledwo po wskrzeszeniu Państwa —niebawem nadchodzą wielkie zadania dowódcy I Dywizji Legionów: wyzwolenie Wilna w Wielkanoc 1919 roku, zdobycie północno-wschodnich rubieży Rzplitej. Niebawem: opanowanie Wileńszczyzny aż po wstęgę Dźwiny. A potem:wyparcie wroga z dawnych Inflant Polskich, zdobycie Dyneburga. A już z wiosną 1920 roku: wyprawa kijowska, poczym dramatyczne dzieje lata: zwycięski pochód z nad Wieprza na czele armii, a następnie grupy armii za Niemen, na krańce... Rzplitej — by tam zatknąć sztandar zwycięstwa i wywalczyć te granice Państwa, które posiadamy.

Oto droga, którą szedł Edward Śmigły-Rydz od dnia, w którym w przedwojennym Związku Strzeleckim ślubował walczyć o Polskę, do dnia, w którym pożoga wojenna ustąpiła erze pokoju i okresowi pracy nad ukrzepieniem sił narodu do przyszłej obrony Państwa.

Skupiona i wytężona praca Inspektora Armii staje się odtąd udziałem tego wodza, rozporządzającego tak olbrzymią sumą doświadczeń i taką siłą woli i hartu, wykazaną w dziejach walk o Polskę.

W maju 1935, gdyśmy w podziemiach Wawelu, w grobach królów i wieszczy, złożyli, co ziemskie z Wskrzesiciela i Odnowiciela — spełniło się to, co Józef Piłsudski przykazał już w drugim roku wojny: w „wypróbowane ręce“ Śmigłego-Rydza złożył Pan Prezydent pieczę nad naszą siłą zbrojną. Edward Śmigły-Rydz został naszym Wodzem.

I dziś, gdy w rękę ujmie buławę, ujmuje nie tylko widomy znak władzy nad wojskiem.

Dziś ta buława marszałkowska w ręku Edwarda Śmigłego-Rydza jest symbolem trwania Wielkiej Epoki Józefa Piłsudskiego, jest widomym znakiem całości spuścizny Odnowiciela Państwa — widomym znakiem objęcia rządu dusz w narodzie.

M.

Już po 10 tygodniach pracy

można pobierać zasiłki

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalone zostało rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie

zabezpieczenia na wypadek bezrobocia niektórych kategoryj robotników,

zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państwowych i samorządowych.

Rozporządzenie powyższe zmienia brzmienie obowiązującego dotychczas rozporządzenia Rady Ministrów z r. 1932 w tym sensie, że rozszerzając zakres zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia umożliwia tym samym większej ilości robotników uzyskanie zasiłków po zwolnieniu z pracy.

Według przepisów, obowiązujących dotychczas, jednym z warunków, od którego uzależnione było uzyskanie prawa do zasiłków było wykazanie się przez bezrobotnego conajmniej 13-o tygodniową pracą w zakładach pracy,podlegających obowiązkowi zabezpieczenia. Obecnie warunek ten zostaje złagodzony, a mianowicie

zamiast 13-tu tygodni poprzedniej pracy w zakładach, podlegających zabezpieczeniu, wymagana będzie 10-to tygodniowa praca,

ale tylko w zakładach zatrudniających powyżej 4-ch pracowników bez względu na to, czy zakłady te podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, czy też nie, z wyłączeniem jedynie zakładów rolnych, leśnych i ogrodniczych.

Zmianę tę odczują korzystnie przede wszystkim robotnicy zatrudnieni na robotach publicznych.

Królowa szczęśliwego kraju

Niezwykły dar dla Edwarda VIII

Londyn gościć będzie u siebie niebawem egzotyczną monarchinię, królowę Solote, władczynię archipelagu wysp Tonga czyli Przyjacielskich na Oceanie Spokojnym.

Nawet na dużej mapie Polinezji, archipelag wysp Przyjacielskich figuruje jako kilka lub kilkanaście punkcików. W rzeczywistości składa się

z 32 większych i około 150 mniejszych wysepek,

zamieszkałych przez około 30.000 polinezyjskich murzynów — napół ucywilizowanych i wyznających religię chrześcijańską. Wyspy Przyjacielskie od lat blisko 40 pozostają pod protektoratem Wielkiej Brytanii, są jednak konstytucyjnym królestwem, rządzonym obecnie przez królowę Salotę. Jest to dama dziś czterdziestoletnia, dwumetrowego wzrostu. Choć nigdy jeszcze nie opuściła swego królestwa, posiada europejskie wykształcenie i nieprzeciętną inteligencję. Ona to powołała do życia w swej stolicy, Nukualofa parlament, który jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuje zajmować się takimi sprawami, jak podatki i bezrobocie. Bogate, choć maleńkie królestwo,

nie ściąga od swoich obywateli żadnych świadczeń,

a przeciwnie — w myśl konstytucji— każdy młodzian po dojściu do pełnoletności, czyli dożyciu lat 15, otrzymuje, ze skarbu państwa na własność pół hektara plantacji kokosowej, która pozwala mu żyć beztrosko wraz z całą jego przyszłą rodziną. Królowa Solete i jej małżonek książe Tugi, nie posiada ją żadnego osobistego majątku, pobierają natomiast apanaże w wysokości ponad 100.000 zł. rocznie, co nie tylko wystarcza im na królewskie utrzymanie, ale pozwala nawet obdarzać cennemi podarkami każdego cudzoziemca, który odwiedza stolicę państwa.

Obecnie, na zaproszenie króla Edwarda VIII, królowa Solete zdecydowała się wybrać z wizytą do Londynu. W myśl zwyczaju krajowego, zawiezie dla monarchy brytyjskiego cenny podarek, wyznaczony przez parlament. Jest to olbrzymi, liczący przeszło 100 lat —

żółw szyldkretowy,

przechowywany dotąd w pałacu królewskim i otaczany przez ludność kraju bałwochwalczą czcią. Doradca finansowy dworu królewskiego, urzędnik angielski, próbował wyperswadować członkom parlamentu niewłaściwość wyzbywania się „świętego żółwia“, jednakże nie udało mu się to. Parlament uznał jednogłośnie, że nie ma tak cennej rzeczy, co by poskąpić mogło królestwo Tonga „monarsze zaprzyjaźnionego państwa“ — i w rezultacie krążownik angielski, na którym królowa Solote odbędzie podróż do Londynu, będzie musiał zabrać na swój pokład „świętego żółwia“, a król VIII łamać będzie sobie głowę, co z tym niezwykłym podarkiem zrobić.

Problemy dnia

Po kongresie rad załogowych

Uchwała delegatów robotniczych z trzech głębi o odwołania strajku w górnictwie, który proklamowano w związku z żądaniem 6-cio godzinnego dnia pracy, dla nikogo nie jest niespodzianką, z chwilą bowiem, gdy

związki zwróciły się do szefa rządu,

aby zajął się sprawą skrócenia czasu pracy w górnictwie, jasną było rzeczą, że całe to trudne zagadnienie weszło na drogę rozwiązania w skali państwowej, ogólno-społecznej, że przekroczyło zwykłe ramy zatargów z przemysłowcami.

Niedzielna uchwała świadczy dobitnie o wyrobieniu obywatelskim świata pracy i odczuwaniu potrzeb naszego kraju.

W akcji o 6-cio godzinny dzień pracy związki zawodowe jako główny argument wysunęły możność zatrudnienia w górnictwie większej liczby robotników. Obecnie w okresie propagandy pomocy zimowej dla bezrobotnych hasło to było popularne, boć nie podobna sobie wyobrazić, aby

ały ogrom potrzeb bezrobotnych można zaspokoić z ofiarności społeczeństwa

Zresztą ten rodzaj pomocy jest zawsze upokarzający dla tych, którzy z niego korzystają.

To też trzeba sobie z góry zdać sprawę z tego, że równolegle z rozwijaniem akcji pomocy zimowej, należy dążyć wszelkimi sposobami do ograniczenia ilości osób potrzebujących tej pomocy, a więc starać się utrzymać jak największą liczbę pracowników w zakładach pracy.

Kiedy w 1931 r. powstawał przy prezydjum Rady Ministrów Naczelny Komitet do walki ze skutkawi bezrobocia, postawił on sobie jako zadania równolegle:

pomoc doraźną i zwiększanie zatrudnienia.

W każdym lokalnym oddziale komitetu, obok sekcji pomocy istniała sekcja pracy, która w porozumieniu z in. sekcją pracy, prowadziła działalność w kierunku podziału pracy między większą liczbę robotników, oraz walki z godzinami nadliczbowymi.

Kwestia podziału pracy znalazła wielki odzew w sferach robotniczych. Przed każdym robotnikiem stało widmo utraty pracy, wiedział on, że raz usunięty z przedsiębiorstwa nie znajdzie prędko pracy z powrotem, chciał się za wszelką cenę utrzymać w zakładzie pracy, choćby miał pracować zaledwie parę dni w tygodniu, lub nawet i mniej jeszcze. Ta niewystarczająca na utrzymanie praca, stanowiła jednak jakąś podstawę jego bytu, była punktem oparcia nie tylko materjalnego, ale i moralnego — nie stawał się on, jako całkowicie bezrobotny — parią społeczeństwa.

Robotnik zatrudniony rozumiał dobrze dolę tego, który pracę miał stracić, wiedział, że lada dzień i jemu to może grozić i godził się chętnie na podział pracy.

Nie zawsze na podział ten godził się jednak przedsiębiorca. Stanowiło to dla niego pewne obciążenie finansowe, lub też było niedogodnym z punktu widzenia technicznego kierowania przedsiębiorstwa. Niektórych przedsiębiorców robotnicy musieli zmuszać do wprowadzenia podziału pracy.

Hasło podziału pracy, rzucone po raz pierwszy na teren całej Polski (precedensy istniały już poprzednio w niektórych zawodach) przez Naczelny Komitet w 1931 r., musi być jak najbardziej aktualne i obecnie, należy wywierać jak najdalej idącą presję, aby utrzymać możliwie w ciągu zimy

cały dotychczasowy stan załóg robotniczych,

bo i tak przez przerwanie szeregu prac inwestycyjnych, przez ograniczenie robót w przemysłach sezonowych, w zimie zwiększy się znacznie liczba bezrobotnych.

Oczywiście podział pracy nie może być doprowadzony do absurdu, musi mieć swoją rację gospodarczą, zarówno z punktu widzenia zarobku robotnika, jak i sytuacji przedsiębiorstwa.

Niemniej aktualne jest zagadnienie

walki z godzinami nadliczbowymi.

Niestety, mimo tak wielkiego bezrobocia, przekraczanie czasu pracy jest stale aktualne, i wprowadzenie pewnej liczby robotników do zakładów pracy (zwłaszcza drobnych) przez likwidację godzin nadliczbowych może dać z pewnością, choć nie masowe, ale nie do pogardzenia efekty. W tym zakresie inspekcja sama, ze względu na zbyt szczupły personel, nie może dać sobie rady, konieczna jest tu współpraca czynnika społecznego, konieczna jest pomoc organizacyj zarówno robotniczych, jak i pracodawców, tak jak zna lazła ona zastosowanie w niektórych lokalnych komitetach w 1931 r. Każdy bezrobotny wprowadzony do przedsiębiorstwa po skasowaniu 12, czy 14-godzinnego dnia pracy zatrudnionego robotnika, jest zjawiskiem społecznie pożądanym nie tylko z punktu widzenia walki z bezrobociem.

Przy obecnej organizacji pomocy zimowej, nie można więc nie brać pod uwagę doświadczeń z pierwszego okresu walki z bezrobociem.

W razie nieregularnego, lub późnego doręczania gazet przez roznosicielki, prosimy zawiadamiać o tym administrację, lub filię, celem usunięcia niedokładności i zapewnienia Czytelnikom Naszym regularnego otrzymywania „Expresu Zagłębia".

Właściciele piekarń w Dąbrowie

nie przestrzegają godzin pracy

Asystent inspektoratu pracy w Sosnowcu p. Konieczko w towarzystwie mistrza Cechu piekarzy p. Janasa przeprowadził w ub. tygodniu inspekcję piekarń w Dąbrowie.

Inspekcja wykazała, że w wielu piekarniach zatrudnieni są młodociani oraz że

właściciele piekarń nie przestrzegają obowiązujących godzin pracy.

Niektórzy czeladnicy i chłopcy uskarżają się, że muszą pracować niejednokrotnie po 12— 16 godz. na dobę.

W kilku piekarniach ujawnione zostały brudy i nieporządki.

W związku z tym na polecenie inspektora pracy, inż. Wesołowskiego

sporządzonych zostało kilka protokułów.

Między innymi ukarani zostali właściciel piekarni przy ul. Szopena 44 Abram Honigsztajn, Domagalik (ul. Dąbrowskiego 28), Napiórkowski (Batorego 1) T. Kwapisz (Słowackiego 58) i Prejzerowicz (3-go Maja 27).

Cztery słowa

Mając w mieszkaniu kaloryfery
Gdy rynny grają tango dni słotnych,
Czy pomyślałeś o słowach czterech:
Pomoc zimowa dla bezrobotnych?

Gdy cię ochrania miękkość futrowa
Od wiatru, zimna i śniegów lotnych,
Czy pomyślałeś o czterech słowach:
Pomoc zimowa dla bezrobotnych.?

Gdy codzień zjadasz smaczne specjały
By nie utracić nic z sił żywotnych,
O czterech słowach czy pomyślałeś:
Pomoc zimowa dla bezrobotnych.?

Bo gdy szczęśliwy zbudzisz się rano,
Ujrzysz na szybach z ciepła wilgotnych
Słowa pisane ręką nieznaną:
Pomoc zimowa dla bezrobotnych!

A więc nie czekaj na rozkazanie,
Dar z własnej woli to dar stokrotny
Niech ci się serca nakazem stanie:
Pomoc zimowa dla bezrobotnych.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

——xx——

DRZAZGI.

Górnik i wawrzyn

Uważni słuchacze audycyj z pod studia sosnowieckiego przypominają sobie zapewne, że jedna z wtosennych „godzin Zagłębia" była poświęcona Grodźcowi. Prelegent, mówiąc o tej gminie, wspomniał też o górniku Justynie Strzyżu, który jest posiadaczem bardzo stosunkowo dużego księgozbioru. Zbierał on książki przez lat kilka dziesiąt i dziś wypożycza je za niewielką zapłatą.

Nie jest to rzecz codzienna także w górniku zamiłowanie do książek.

Osoba Jana Strzyża po odczycie radiowym rozbudziła zainteresowanie, a wczoraj prasa doniosła że Justyn Strzyż zarządzeniem ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego został odznaczony srebrnym wawrzynem akademickim.

Prosimy chwilę zastanowić się nad niezwykłością tego zdarzenia: skromny górnik z Grodźca zasłużył sobie na wawrzyn akademicki.

Obok Strzyża są jeszcze odznaczeni dwaj inni górnicy: Wallis i Podziemski.

Taki sam wawrzyn otrzymało kilku znanych literatów artystów i dyr. Stefan Tymieniecki, zasłużony dla kultury muzycznej Zagłębia kierownik referatu muzycznego rozgłośni katowickiej.

Górnicy zatem kroczą w jednym szeregu ze znakomitymi artystami, zaiste piękny to widok.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

WRAŻENIA Z WIDOWNI.

FIRMA

Komedia w 3 aktach Mariana Hemara

Marjan Hemar to dobra i dobrze zareklamowana piosenkarska firma, komediopisarstwo zaś jest jej artykułem raczej ubocznym. Stosunki, panujące w „Firmie", są nieco staroświeckie, patriarchalne i pochodzą chyba jeszcze z czasów „Lalki" Prusa. Firma „Brandt i Syn" ma już przeszło sto lat, przechodzi z ojca na syna, dochowała się dużego majątku w towarach kolonialnych i gotówce, ale ostatniemu Brandtowi brakuje żony i wobec tego oczywiście syna. Ostatni właściciel firmy jest romantykiem i potrafi się zupełnie poważnie zakochać, choć to na razie nie podoba się p. Chyliczkowi, staremu buchalterowi, Famulusowi rodziny Brandtów.

Ale pani Otocka, znakomita artystka scen polskich, jest tak urocza i zdradza tyle zdolności kupieckich, że podbija serca wszystkich pracowników firmy z panem Chyliczkiem na czele. Sam bogaty właściciel składów kolonialnych jest już oddawna zakochany w artystce, ona zaś sama tak gorąco mówi o potrzebie zmiany zawodu i zawodów scenicznych na spokojniejszy zawód żony choćby nawet kupca z branży kolonialnej, że zdaje się nic już nie przeszkadza połączeniu się tej pary dla dobra firmy, której druga połowa nazwy „i Syn" nie jest dotychczas zrealizowana.

Za dużo jednak kiedyindziej artystka i jej garderobiana w bardzo dobrym wykonaniu p. Arciszewskiej mówiły o tym, że scena pochłania człowieka bez reszty, za wiele początkowo było skarg na wieczny niepokój i wysiłek nerwów w pracy aktorskiej, abyśmy nie byli w końcu przygotowani na to, że właśnie, mimo wszystko Otocka wyrzeknie się kupieckich miljonów i pojedzie do Warszawy, aby tam zagrać rolę lady Macbeth.

Hemar w swej komedji zgadza się z ogólnie przyjętym przesądem, że kto raz zasmakował pracy i sławy scenicznej, ten już jest na zawsze stracony dla innego rodzaju życia. Rzeczywistość niejednokrotnie już zadała kłam tej opinji o artystkach scenicznych, które, rzuciwszy scenę, były dobrymi żonami kupców i nie — kupców.

Ta staroświeckość „Firmy" jest niespodzianką w twórczości komediowej Hemara. Autorowi jest w niej nie do twarzy, dlatego nie zawsze wie, czym wypełnić poszczególne sceny.

Wyręczył go w tym p. Boneckj, który w roli właściciela firmy „Brandt i Syn" każdym swoim ukazaniem się na scenie uzasadniał potrzebę wystawienia komedji Hemara i pomnażał jej walory tak bardzo, że bawiliśmy się na „Firmie", jak na sztuce najszlachetniejszego gatunku.

W grze p. Boneckiego, utalentowanego gościa naszej sceny, jest coś chaplinowskiego, bo jak i u wielkiego aktora ekranu, śmieszność chadza pod rękę z dramatem, niezaradność w miłości żyje w sąsiedztwie rozsądnej kupieckiej kalkulacji, gołębie serce idzie w parze z odwagą praktycznych poczynań. Najwięcej możliwości pokazania gry aktorskiej wysokiej klasy dał p. Boneckiemu akt drugi. Poruszanie się nieobytego w świecie kupca w nowym garniturze jest całą komedją czy może dramatem szarego człowieka, jest wyborną wstawką do komedii Hemarowskiej.

Partnerką p. Boneckiego w roli aktorki była p. Golaszewska, czyniąca chwalebne wysiłki, aby w tym duecie nie zostać za bardzo w tyle.

Udało się to milej artystce w znacznym stopniu, choć często szczególnie w akcie pierwszym śmianie się wymagał trudnej do zdobycia naturalności.

P. Cornobis w roli Chyliczka piwiększył liczbę tych ról, dzięki którym ciesszy się niesłabnącą sympatią wśród publiczności. Złodzieje, którzy mu podczas sobotniej premiery, skradli z mieszkania cały dobytek, prawdopodobnie nie wiedzieli, kogo skrzywdzili. Ponieważ i w tym złodziejskim świecie istnieje pono jakieś poczucie honoru, nie tracimy nadziei, że skradzione rzeczy będą zwrócone doskonałemu artyście, który zawsze wnosi na scenę serdeczną pogodę i szczery humor.

W reżyserji znać wprawną rękę p. Boneckiego.

Cw.

PIĘKNE WYNIKI PRACY

koła szybowcowego w Niemcach

Hasło „Uczmy się latać“ skierowane przez czynniki państwowe do społeczeństwa znalazło silny oddźwięk na terenie kol. Niemce. W osadzie górniczej Niemce w powecie będzińskim istniało najliczniej się, bo liczące około 900 członków koło LOPP. W myśl uchwały miejscowego zarządu LOPP. postanowiono w 1932 roku stworzyć sekcję szybowcową, polecając jej zorganizowanie szybownictwa. Sekcja rozpoczęła energiczną akcję propagandową i zdołała już w ciągu 1933 roku zwerbować 160 członków rozrastając się szybko w koło szybowcowe przy LOPP. w Niemcach.

Należy zaznaczyć, że był to pierwszy objaw popularyzowania idei szybowcowej w Zagłębiu Dąbrowskim. Koło niezadowoliło się uzyskanym wynikiem, lecz rozwinęło wytężoną propagandę przez odczyty i pogadanki, zdobywając coraz to więcej członków tak, że w rezultacie dziś po trzechletniej pracy koło liczy

662 członków rzeczywistych,

doskonale rozumiejących istotę i cel szybownictwa tak ważnego dla przygotowania obronności państwa. Koło nasze jest bezwątpienia najliczniejsze w Zagłębiu Dąbrowskim i zapewne należy do najsilniejszych

kół w Polsce.

Równolegle z przyrostem ilościowym członków powiększa się stale budżet koła, który w 1933 r. wyrażał się cyfrą 660 zł. dochodząc do 4000 zł. w 1935 roku. Zaznaczyć należy, że budżet oparty jest jedynie na wpływach lokalnych składających się z miesięcznych wkładek członkowskich i sum uzyskanych z imprez urządzanych przez koło. Koło dysponując wzrastającym stale i systematycznie kapitałem rozwija swoje prace, wysyłając uczniów rekrutujących się przeważnie z harcerstwa, do szkół szybowcowych i pokrywa za nich opłaty szkolne, utrzymanie i przejazd.

W niedługim czasie zostaje wyszukane szybowisko na Górze Chełmickiej w Strzemieszycach, które zatwierdzone przez Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji zostaje oddane kołu z prawem szkolenia do kategorji A.

W 1935 roku zakupiono szybowiec szkolny „Wrona bis“, linę startową i wózek transportowy oraz najniezbędniejsze akcesoria. W 1936 roku zakupiono drugi szybowiec „Wrona bis“ oraz wybudowano na szybowisku hangar dla pomieszczenia trzech szybowców. W rezultacie majątek koła w inwentarzu i hangarze wynosi 6000 zł. Marzenia miejscowych adeptów szybownictwa zostają wreszcie spełnione

— „można latać“.

15.9. 1935 r. urządzono pokazy szybowcowe, które ściągają kilkutysięczne tłumy publiczności na szybowisko, umożliwiając im zobaczenie lotów, o których tak wiele słyszano.

Mając do dyspozycji wszystko, co do szkolenia potrzebne, w lecie 1936 roku zostaje urządzony na własnym szybowisku kurs prowadzony przez instruktora Aero klubu Śląskiego, który to kurs

kończy 15 uczniów

zdobywając kat. A pilota szybowcowego.

Koło pamięta o swoich członkach. — Pragnąc umożliwić im zobaczenie wyczynowe szybownictwa uzyskuje pomoc od dyrekcji kopalni „Dorota“ w Sosnowcu i wysyła w czerwcu br. 15 swoich członków na zawody szybowcowe do Ustianowej, a we wrześniu br. 5 członków na loty propagandowe na samolotach silnikowych do Katowic. Mając na względzie, że tylko praca nie przerwana, ciągła i uniezależniona od zewnątrz może dać rzeczywiste wyniki, Koło pragnie przysposobić sobie swoich instruktorów i w tym celu wysyła 2 pilotów na kilkumiesięczne kursy instruktorskie do szkoły szybowcowej na Sokolej Górze koło Krzemieńca. Prezes koła zwiedza ważniejsze szkoły szybowcowe w Polsce starając się zobaczyć, co jest najlepszego z szybownictwa, by to zaszczepić na gruncie miejscowym.

Dotychczas wyszkolono 31 członków na kursach w Polichnie, Goleszowie, Bezmiechowej, Sokolej Górze i na kolonii Niemce.

Ilość uzyskanych kategoryj: kat. A — 18, kat. B — 7, kat. Cs — 1, kat. C_1 — 3, instruktorów — 2. Razem 31.

Tak się przedstawia wynik trzechletniej pracy Koła.

Dzisiaj mając grunt przygotowany, oparcie finansowe i nowe tereny o zatwierdzenie których Koło czyni starania u władz, aby na nowym szybowisku można było szkolić pilotów kat. B. Czynione są starania o szybowiec treningowy oraz Koło ma zamiar zacząć systematyczną pracę szkoleniową oraz uprawiać

treningi pilotów zaawansowanych.

Te zamierzenia powinny mieć wielkie znaczenie w ośrodku tak gęsto zaludnionym jakim jest Zagłębie Dąbrowskie. — Wystarczy wspomnieć, że sama gmina olkusko - siewierska, na terenie której Koło pracuje, liczy 56.000 mieszkańców, z tego poważny odsetek stanowi młodzież w wieku przedpoborowym. Tę właśnie młodzież musi być wciągnięta do Koła szybowcowego.

Wiadomości bieżące

Wtorek 10 Listopad

Dziś: Andrzeja
Jutro: Marcina, Felicjana
Wschód słońca: 7.39
Zachód słońca 3.45

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 10 bm. o godz. 19-ej przedstawienie dla Zespołów Robotniczych, komedia M. Hemara pt. „Firma“ z udziałem p. Jana Bonieckiego, artysty i reżysera teatrów: Narodowego i Polskiego w Warszawie oraz pp.: Arciszewskiej, Gołaszewskiej, Cornobisa i in.

W środę, dnia 11 listopada w dzień Święta Niepodległości uroczysta premiera arcydzieła Al. hr. Fredry, zabawnej komedii pt. „Damy i Huzary“ w reżyserii p. J. Cornobisa z udziałem pp.: Arciszewskiej, Anusiakówny, Gołaszewskiej, Jasnorzewskiej, Marwicz, Szczęsnej, Zawadzkiej, Cornobisa, Erwana, Fuldego, Krotkiego, Nawrockiego i inn.

——::::——

Nasza ankieta

W SPRAWIE NOWYCH WARSZTATÓW PRACY.

Odpowiedzi na naszą ankietę, którą ogłosiliśmy w związku z organizującym się studium gospodarczym, napływają coraz obficiej. Sprawa, co należy jeszcze w Zagłębiu produkować, jakie nowe samodzielne warsztaty produkować, jest, jak się okazuje, bardzo aktualna.

Wśród odpowiedzi, które otrzymaliśmy są niektóre bardzo interesujące i godne uwagi. Będą też one w najbliższym czasie skierowane do studium gospodarczego w Sosnowcu. Niektóre z nich podamy w numerze jutrzejszym.

Pożądaną jest rzeczą, aby wszyscy interesujący się kwestią rozszerzenia możliwości gospodarczych Zagłębia, wzięli udział w naszej ankiecie, która ma na celu zorientowanie się w brakach Zagłębia na polu pracy rzemieślniczej, w drobnym przemyśle i t. p.

——xx——

— **SEKCJA EMERYTALNA Z. K. P** w Sosnowcu przyjmuje dowody do ostemplowania na rok 1937, a dla dzieci szkolnych od lat 18 zaświadczenia szkolne dołączać do dowodów tożsamości osoby, w terminach od dnia 9 do dnia 13 listopada codziennie od godziny 15 do 17-ej po południu.

— **AKADEMJA R. I. O. K** Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego (RIOK) oddział w Sosnowcu, zaprasza swych członków i sympatyków na akademię ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości państwa polskiego, która odbędzie się jutro o godzinie 19.30 w lokalu RIOK-u przy ulicy Piłsudskiego 8 m. 3 w Sosnowcu.

—::—

Zebranie robotnicze

W BĘDZINIE.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie robotnicze, na którym omawiano między innymi stosunki w fabryce Albińskiego. — Sprawozdanie w tej sprawie złożył sekretarz ZZZ. p. Rylski. Robotnicy opowiedzieli się za pozostawieniem w fabryce delegatów robotniczych i organizacji zawodowej.

Robotnicy swego czasu podpisali oświadczenie, że nie chcą związku zawodowego i delegatów zatwierdzonych przez Inspektora pracy. Sprawa ta ma być przedmiotem dalszych interwencyj u miarodajnych władz.

— **ZWIĄZEK PAŃ DOMU W SOSNOWCU** urządza kurs gospodarstwa domowego dla pań i panienek. — Kurs obejmuje wykłady z dziedziny organizacji pracy domowej, rachunkowości, towaroznawstwa, sprzątania, prania i przyrządzania potraw i będzie trwał 3 miesiące. Cena 12 zł. Bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Zw. P. D. w lokalu Związku (3-go Maja 25) we wtorki i piątki od 16—18-ej.

— **POSIEDZENIE RADY SZKOLNEJ.** Dziś o godz. 17-ej w biurze Inspektoratu szkolnego w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego 35-b odbędzie się posiedzenie Rady szkolnej powiatowej.

— **MIEJSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM** w Sosnowcu podaje do wiadomości, że we wtorek, dn. 10 listopada br. w kinie „Apollo“ w Sielcu będzie wyświetlany podwójny film pt. „Mazur“ z Polą Negri i komedia polska „Kochaj tylko mnie“. Pierwszy seans rozpocznie się o godz. 5.30 ostatni o 8.30. Bilety od 25 groszy. Całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Przed 11-ym listopada

APELE DO ORGANIZACYJ.

Koledzy inwalidzi! W związku z uroczystościami święta Niepodległości, które odbędą się w dniach 10 i 11 listopada — zbiórka członków tut. koła w lokalu przy ul. 3-go Maja nr. 22 w dniu 10 o godz 16.30 a dnia 11 o godz. 9 rano. Udział członków (inwalidów, wdów i rodziców po poległych) obowiązkowy.

* * *

Zarząd i Komenda Zwązku podoficerów rezerwy w Dąbrowie zwołuje zbiórkę na dzień 10-go o godz. 17.30 w lokalu koła oraz na dzień 11-go godz. 8.30 rano, celem wzięcia udziału wszystkich członków w uroczystości święta 11-go Listopada.

* * *

Zarząd Koła Powiatowego Związku Peowiaków wzywa członków do gremialnego wzięcia udziału w święcie niepodległości. Placówki występują na swoich terenach.

* * *

Dnia 11 listopada br. w lokalu Z. i R. R. przy ulicy 3 Maja 22 odbędzie się o godz. 7-ej wiecz. akademia ku uczczeniu rocznicy odrodzenia Polski. Stawiennictwo członków organizacji obowiązkowe. Obecność sympatyków mile widziana. Wstęp wolny.

* * *

Zarząd Związku b. ochotników armii polskiej wzywa swych członków do stawienia się na zbiórkę dziś o godz. 16 ej przed domem społecznym w Sosnowcu.

* * *

Organizacje wchodzące w skład Federacji PZOO. w Zagłębiu wezmą udział w uroczystościach święta Niepodległości w dniu 10 i 11 bm. według ustalonego przez komitety programu.

Zarząd i Komenda F. O. O.

— **ZA ZMARŁYCH POLICJANTÓW.** W kościele parafialnym w Będzinie odprawione zostanie w dniu 11 bm. nabożeństwo żałobne za spokój dusz szeregowych policji państwowej powiatu będzińskiego, poległych w obronie życia i mienia obywateli.

Dzisiejsze i jutrzejsze obchody

Święta Niepodległości w Sosnowcu

Święto Odzyskania Niepodległości obchodzone będzie w tym roku w całej Polsce szczególnie uroczyście ze względu na doniosły akt nadania Naczelnemu Wodzowi godność Marszałka Polski.

W Sosnowcu Komitet Obywatelski ustalił następujący program:

Dziś o godz. 17-ej odbędzie się uroczysty capstrzyk przed ratuszem, według następującego rozkładu: Stary Sosnowiec i Śródmieście — zbiórka organizacyj na miejskim stadjonie o g. 16-ej, przemarsz ulicami: Mireckiego, Piłsudskiego, 3-go Maja i Pierackiego, Środula, Huta Katarzyna i Sielec — zbiórka przy kościele na ul. Barbary o godz. 16-ej przemarsz ulicami: Barbary, Sielecką, Narutowicza, 1-go Maja, Małachowskiego i Pierackiego; Pogoń — zbiórka na placu domu społecznego o godz. 16-ej, przemarsz ulicami: Żytnią, Bema, Orlą, Żeromskiego, Dietlowską, 3-go Maja i Pierackiego.

W dniu jutrzejszym o g. 10 rano odbędzie się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz, urzędów i organizacyj. Po nabożeństwie o g. 10.45 uformowany pochód uda się ulicami: Prez. Mościckiego, Małachowskiego, 3-go Maja, Wawel na ul. Legionów, gdzie nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy, uwieczniającej przebywanie w tym domu w latach 1905—7 Marszałka Józefa Piłsudskiego. W czasie tej uroczystości wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia, po czym o godz. 12-ej odbędzie się defilada związków organizacyj przed nowoodsłoniętą tablicą. O g. 12.15 w sali kina „Palace“ odbędzie się poranek dla młodzieży, organizowany przez sosnowiecki oddział Organizacji Młodzieży Pracującej; wstęp na poranek bezpłatny. Wieczorem, o godz. 20.30 w teatrze miejskim dane będzie uroczyste przedstawienie, poprzedzone okolicznościowym przemówieniem, komedji A. hr. Fredry p. t. „Damy i Huzary“. Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony zostanie na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Komitet Obywatelski, w specjalnie wydanej odezwie do miejscowego społeczeństwa wzywa: „Niech wszystkie serca i umysły zwrócą się w tych dniach w stronę stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdzie cały Naród, skupiony pod sztandarami Armii Polskiej złoży hołd. Drugiemu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi“.

W Będzinie

Święto 11-go listopada w Będzinie obchodzone będzie według następującego programu:

w przeddzień święta odbędzie się capstrzyk przy udziale wojska, policji, straży ogniowych i organizacyj PW. zbiórka w koszarach o godz. 17.30

Dnia 11 o godz. 10-tej rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, po czym odbędzie się defilada.

W godzinach po południowych na Placu 3-go Maja koncertować będzie orkiestra.

W Dąbrowie

Dnia 10 bm. capstrzyk, w którym wezmą udział organizacje ze sztandarami. Capstrzyk przejdzie ulicami: Kr. Jadwigi, Sobieskiego, 3-go Maja do płyty Obrońców Niepodległości.

Następnego dnia o godz. 9.30 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

O g. 7 wiecz. odbędzie się akademia. Akademię zagai przewodniczący komitetu p. Wachelko, po czym okolicznościowe przemówienie wygłosi prof. Pierzchała.

W drugiej części akademii koncertować będzie zespół orkiestry pod batutą p. Musialika oraz chór Tow. Muzycznego pod batutą prof. Guzikowskiego. Deklamować będzie p. Maria Kaczmarek

Między handlarzami
KRÓW I JELIT.

Wczoraj donieśliśmy o krwawej awanturze na ulicy w Czeladzi w czasie której zraniony został sztyletem handlarz jelit I. Kamiński.

Kamiński ze sztyletem w krzyżach udał się do szpitala, gdzie okazało się, że handlarz jelit ma przebitą kość krzyżową

W czasie dochodzenia ustalono, iż Kamińskiego przebił Hamburgier, handlarz krów. Poza tym w bójce brali udział jego szwagrowie J. i Ch. Gryzgrynowie.

Ponieważ stwierdzono ciężkie pobicie Kamińskiego, sprawców napaści przekazano bezpośrednio sędziemu śledczemu.

——SSSS——

Fałszowanie artykułów żywności
W SOSNOWCU.

W ub. miesiącu w miejskiej pracowni badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu zbadano pod względem chemicznym i bakteriologicznym ogółem 390 prób różnych arytkułów żywności z czego 76 uległo zakwestionowaniu, jako zafałszowane, bądź fałszywie oznaczone, zepsute itp., co stanowi 19.4 proc.

— **HERBATKA TOWARZYSKA.** Z okazji święta 11 Listopada Kuźnica Pracy dla Państwa dzielnica Pogoń urządza w dniu 10 bm. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. Staropogońskiej 14 herbatkę towarzyską. podczas której prof. A. Majewski wygłosi odczyt na temat Święta Niepodległości. Zarząd Kuźnicy zaprasza członków i sympatyków.

— **PRZEMYT.** W czasie rewizji w mieszkaniu Julii Zimnej w Sosnwocu przy ul. Lisiej 4, znaleziono pastylki mentolowe, pióra wieczne i brzytwy, pochodzące z przemytu. Sprawę przkazano władzom skarbowym.

— **CZYJ KLUCZ?** W Wydziale Śledczym w Sosnowcu jest do odebrania klucz francuski. Właściciel może się zgłosić po odbiór.

— **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Do sklepu rzeźniczego p. Rudzkiego w Czeladzi dostał się oknem jakiś złodziej i skradł 15 zł. z szuflady. Policja wszczęła za złodziejem poszukiwania.

Fabryka fałszywych pieniędzy
zlikwidowana w Dąbrowie

Niejednokrotnie już policja pow. będzińskiego likwidowała fabryki fałszywych pieniędzy na terenie Dąbrowy.

Fałszerze uznali bowiem Dąbrowę za najdogodniejszy teren do swej „pracy".

Onegdaj zlikwidowano w Dąbrowie jeszcze jedną fabrykę fałszywych pieniędzy.

Fałszerze podrabiali monety 1-no i 5-cio złotowe.

W wyniku dochodzeń zatrzymano kilka osób, których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy ze względu na dobro śledztwa.

Z OLKUSZA.

Pożegnanie
WICESTAROSTY TRZNADLA.

W ub sobotę wieczorem w sali rady powiatowej w Olkuszu przedstawiciele społeczeństwa olkuskiego żegnali dotychczasowego wicestarostę p. Trznadla, który przeszedł na takie samo stanowisko do Będzina.

W przemówieniach pp. starosty Brzostyńskiego, Okrajniowej, Podworskiego, adwokata Kańskiego, dyr. Machnickiego i burmistrza Majewskiego podkreślano wielkie zasługi p. wicestarosty Trznadla na polu społecznym, a zwłaszcza dla L. O. P. P. — P. Trznadlowi wręczono adresy i fotografie, przy czym zarząd obwodu LOPP. postanowił szybowiec olkuski nazwać mianem b. długoletniego prezesa „mgr. Trznadel".

Zamiast bankietu pożegnalnego, odbywa się w dalszym ciągu zbiórka na bezrobotnych, która przypuszczalnie wyniesie około tysiąca złotych.

—::—

(o) **ZWOLNIONY Z BEREZY.** Po przymusowym 6 mies. pobycie w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, został zwolniony działacz komunistyczny Chaskiel Tarło z Wolbromia.

(o) **KRWAWA BÓJKA NA WESELU.** W dniu 7 bm. na weselu w Olkuszu wynikła krwawa bójka, w czasie której pokłóci zostali nożami mieszkańcy Olkusza: Jan i Bolesław Jurkowie, Michalski i inni. Jana Jurka przewieziono w stanie dość groźnym do szpitala. Sprawców: Kazibuta, Piątka, Wawszczaka i Seleckiego policja zatrzymała

——ooo——

Policja dożywia
NAJBIEDNIEJSZE DZIECI.

W ub. niedzielę powstał w Olkuszu komitet dożywiania najbiedniejszych dzieci Wszyscy oficerowie i funkcjonarjusze policji pow. olkuskiego opodatkowali się proporcjonalnie na ten cel w wysokości od 1 do 2.50 zł. miesięcznie na przeciąg 5 miesięcy. Dożywianie rozpocznie się w dniu święta policji, tj. 10 bm. w Olkuszu narazie dla 25 dzieci. Taką samą kuchnię projektuje się uruchomić w najbliższych dniach w Bolesławiu.

Na czele komitetu stanął p. komisarz Pohoski.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 10 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 15.5 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Polska kapela ludowa. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Koncert kameralny. 17.45. Wesoły wojak. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w stolicy. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 I co pan na to? 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Tr. z Zamku Królewskego w Warszawie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20 55 Pogadanka aktualna. 21.00 Polska muzyka baletowa. 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 10 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 płyty. 7 25 Wiadomości bieżące. 7 50 Płyty. 12 40 Gdy liście opadły. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.20. Płyty. 16.00 Lekcja języka polskiego. 16.15 Płyty. 18.00. Po mistrzostwach piłkarskich. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 11 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Koncert ork wojskowej. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr. nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.45 Programy lokalne. 11.40 Buława i szabla odczyt. 11.50 Tr rewii wojskowej. 12 30 Fragment poranku muzycznego. 13.30 Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej. 15.00. Programy lokalne. 15.30 O zarządzeniu gospodarczym. 15 45 Polska jest wasza. 16 05 Mikrofony na ulicach Warszawy. 16.40 Koncert małej ork. P. R. 18.00 Szlakiem dziejów. 19.30 Wieniec pieśni śląskich. 20.00 Programy lokalne. 20.35. Wiadomości sportowe. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Idzie żołnierz borem lasem. 22.25 Marsze polskie 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

26.

— Bransoletkę?

— Lidio — wtrącił Ludwik pośpiesznie — pan ma na myśli...

— Pan teraz nie ma głosu — huknął Michał energicznie; szybko wyciągnął Magdalenie z ręki bransoletkę z diamencikami i podsunął ją Lidii niemal pod sam nos. — Gdzie pani to zgubiła, zapytuję.

— Wwww.... zdaje mi się, że... że w ogrodzie. Tak, napewno!

— A jest tu ktoś, kto twierdził, że pani mu tę bransoletkę oddała do naprawy! Kto tedy z państwa kłamie? Czy nie oboje?!

Ludwik Bolton zmełł w zębach soczyste przekleństwo, zacisnął pięści i cały sprężył się tak, jak gdyby chciał skoczyć Michałowi do gardła.

— Co pan chce przez to powiedzieć?! — ryknął fortissimo.

— To, że w naszych warunkach nie trudno rzucić podejrzenie na kogokolwiek — brzmiała ostrożna odpowiedź. — Kto napadł w ciemnościach na panią Lidię, nie wiemy.. narazie. Mógł to uczynić każdy z nas... Pan sądzi, że ja. Ale ja mam murowane alibi, gdyż byłem w leśniczówce u pana Marskiego.

— Naprawdę?

— Jutro go państwo sami o to zapytacie.

— Więc jeśli nie pan, to kto, u licha, napadł na Lidię?!

— Witold! — zabrzmiał w tej chwili niewieści głos; w drugim końcu hallu pojawiła się Elżbieta Reyowa, wsparta na ramieniu Wacława. Była wzburzona do głębi. Przez chwilę poruszała ustami bezdźwięcznie, zanim wreszcie zdołała wykrztusić: — Witold zniknął!!

ROZDZIAŁ XII.

Dornowie pozostali w hallu przy Lidii, reszta osób udała się do tego pokoju na parterze, który od wczoraj zajmował Witold Rey. Jego trzewiki wystawione do czyszczenia stały za drzwiami, jego ubranie wisiało na krześle w zupełnym porządku, pościel na jego łóżku była trochę zmięta. a w popielniczce na nocnym stoliku leżało kilka niedopałków.

— Wszystko jest na swoim miejscu — mruknął Ludwik Bolton — brakuje tylko pyjamy i pantofli.

—Oraz ich właściciela.

— Ano, ano — potakiwał Wacław Dorazil — a kde je Witoldek?

— Zniknął — jęknęła Elżbieta — mój syn zniknął, oooo.....

— Nie jest duchem, żeby znikał. Poprostu wyszedł.

— Ale dokąd? Dokąd, Ludwiku?

— Może tam — wtrącił Michał wesoło — gdzie nawet dyktator musi iść osobiście, bo nikt go w tym nie zdoła wyręczyć.

— Hm, to bardzo prawdopodobne.. Kto pójdzie.., sprawdzić?

Wacław podjął się tej „delikatnej" misji i długo, długo nie wracał, ku ogólnej wesołości. Nawet Elżbieta przestała się niepokoić o syna, rozbawiona żartobliwymi uwagami Michała na temat pedantyczności „czechosłowackiego wujaszka".

Ale ta wesołość była krótkotrwała. Wacław Dorazil powrócił i oświadczył że nie znalazł Witolda ani „tam", ani w łazience. ani w żadnym pokoju tego skrzydła pałacu.

Z kolei przeszukano resztę parteru i całe pierwsze piętro. również bez rezultatu. Witolda nie było nigdzie.

— Pozostało nam jeszcze drugie piętro i strych.

— Strych? W jakim celu miałby chodzić na strych.

— Po co wogóle wychodził z pokoju! — zawołała Elżbieta.

Julia Dorazilowa uśmiechnęła się złośliwie.

— To samo pytanie zadawaliśmy Lidii — rzekła — i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Oboje wymknęli się cichcem ze swoich pokojów, oboje źle wyszli na tej romantycznej schadzce, ale..

— Schadzka?!

— Nie rób tak zgorszonej miny, Elżbietko. twój synalek stał się pełnoletni... i to siedem lat temu, a Lidja jeszcze dawniej, wolno im z tym robić, co im się żywnie podoba. Ale jeśli ktoś sądzi, że dlatego ja będę do białego dnia błądziła po labiryncie tej rudery i szukała niefortunnego amanta to jest w grubym błzdzie!.. Żegnam.

Dorazilowie odeszli do swojej sypialni, potym Elżbieta udała się do pokoju Lidii, aby ja zapytać o Witolda i sprawdzić, czy domysły Julii istotnie nie są bezpodstawne,aż w końcu z całej „ekspedycji ratunkowj" pozostały tylko trzy osoby: Ludwik, Michał i Wawrzyniec Dorn. Ten ostatni miał niekłamaną ochotę pójść w ślady swego brata.

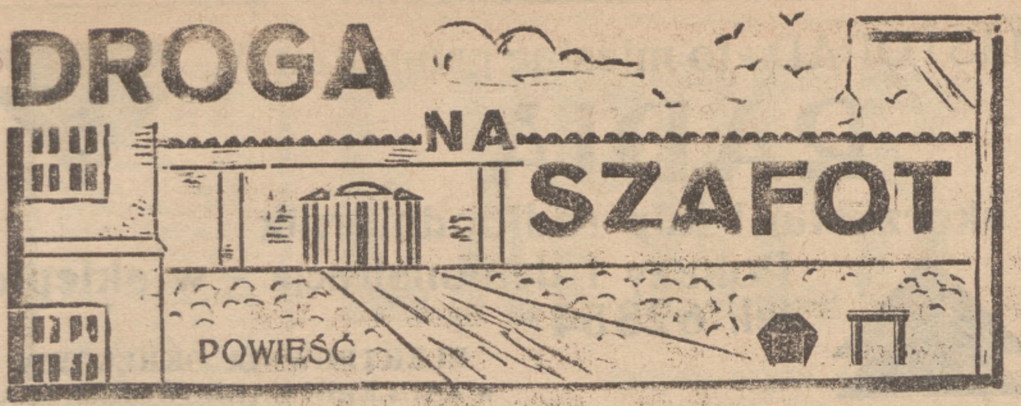
— Już i tak pół nocy straciliśmy — narzekał ziewając.

— Tym bardziej więc możemy poświęcić jeszcze pół godziny.

— A jeśli Witolda tutaj nie znajdziemy również?

— To odetchnę z ulgą.

d. c. n.



(Streszczenie początku powieści).

Milioner Edmund Beraud, dorobiwszy się w Indiach 50 milionów franków, postanowił powrócić do swej ojczyzny, Francji, gdzie pozostawił licznych krewnych. Niestety, zaraz po przybyciu do Paryża został on zamordowany przez Karola Gerarda, który przyjechał za nim z Kalkuty do Paryża. Po dokonaniu, przy pomocy dwuch wspólników, morderstwa przybrał on nazwisko Arnolda Desvignes, zawiązał spółkę z jednym z krewnych zamordowanego, bankierem Vericrem, któremu wyznał całą prawdę, ale tak go potrafił usidlić, iż bankier był wobec niego bezsilnym. Obecnie morderca postanowił tak działać, aby całą rodzinę Beraud doprowadzić do zupełnej ruiny, a następnie do śmierci, by wreszcie stać się razem z Vericrem posiadaczem milionów. — Arnold Desvignes zakochał się w córce bankiera Anieli, którą postanowił poślubić wbrew jej woli. Tymczasem agent policyjny Flogny wpadł na trop zbrodniarzy i w tym celu udał się na prowincję, aby się skomunikować z Misticotem, który z polecenia kuzynki Anieli, zakonnicy Marii starał się wyświetlić kim jest Arnold Desvignes. Niestety, agent policyjny został przez zbrodniarza również zabity. — Arnold, dla zatarcia śladów, dobrał się do mieszkania zabitego policjanta, aby zniszczyć wszelkie jego zapiski, mogące naprowadzić na ślad zbrodni.

—IIII—

242.

W usposobieniu, w jakim znajdował się obecnie Loiseau, uważał Paweł, iż innej rady nie było.

— Zakończ z nią raz... — rzekł — Staw się odważnie, pomnij, żeś przecież mężczyzną. Sprzedaj sprzęty, ot! jak ja zrobiłem, rozdaj pieniądze i rozejdźcie się z sobą.

— Dobrze... zrobię to zaraz dziś, bezzwłocznie

— Wsiądźmy do fiakra... Muszę zmienić ubranie przed pójściem do biura. Rozejdziemy się na ulicy de Bucy, a zobaczymy się wieczorem pod Srebrnym czopem.

Na ulicy de Bucy pożegnawszy swego kuzyna, Loiseau stał przez kilka minut na chodniku zadumany, z pochyloną głową, zapytując sam siebie, co mu teraz uczynić wypada?

Widocznie toczył ze sobą walkę wewnętrzną.

Głos jakiś nieznany, milczący, od pewnego czasu począł się odzywać na nowo, czyniąc mu wyrzuty z przyczyny jego postępowania.

Mimo to wahał się, a nie wiedząc, co robić, zaczął iść wprost przed siebie, bez celu.

W niedługim czasie znalazł się na ulicy de l'Ecole-de-Medicine, zboczywszy zupełnie z drogi, jaką mu iść należało na ulicę de Fleurus.

Wszedł do piwiarni pod Srebrnym Czopem bezzwłocznie, a dla dodania sobie energii, polecił podać wódki, której wychylił kilka kieliszków jeden po drugim.

Krew w nim się rozgrzała, w głowie mu się kręcić zaczęło. Cały jego system nerwowy drgał wściekle.

Bezrozumny ów nędznik, nie wahając się teraz, poszedł na ulicę de Fleurus.

Idąc, mówił głośno sam do siebie, jak gdyby chciał sobie dodać odwagi do spełnienia niegodziwości, projektowanej mu przez kuzyna.

Sumienie w nim powtórnie zamarło.

Przybywszy przed dom, spojrzał na okna. Były one szczelnie zamknięte

Minąwszy korytarz, miał właśnie wchodzić na schody gdy spostrzegłszy go odźwierna, pobiegła ku niemu.

— Ach! nieszczęśliwy człowieku!... — zawołała cóżeś ty uczynił?

— Co... co. Com ja uczynił... — bąkał introligator, któremu wódka krępowała język. — Robiłem, co mi się podobało, moja matko, a sądzę, że cię to nie obchodzi!

— Ha! jesteś łotrem... nie powiem, ostatniego rodzaju — wołała zaperzona odźwierna. — Znajdą się jednak tacy którzy cię potrafią poskromić!

— Poskromić... mnie? Ha! ha! chciałbym wiedzieć któż taki?

— Najprzód zostaniesz wyrzucony z mieszkania przez woźnego.

— I owszem... myślisz, że ja chcę się trzymać tej waszej budy?

— Musisz zapłacić za kwartał ubiegły i ten, który się kończy obecnie. Po zapłaceniu pozostanie ci tylko zabrać swoje manatki... Właściciel nadal trzymać cię nie będzie... Dość ma lokatorów tego rodzaju!

— Milcz, czarownico! — wrzesnął Loiseau ze wzrastającym wzburzeniem. — Zapłacę twemu właścicielowi i rzucę z czartem to pudło... Niech je ogień spali!

Tu pobiegł na schody.

— Gdzie idziesz? — zawołała odźwierna.

— Gdzie idę... do stu piorunów! — zawołał — wszak wiesz, że idę do siebie.

— Do siebie... A więc, chcąc tam wejść, musisz naprzód iść prosić o klucz komisarza policji.

To powiedziawszy, kobieta wsparła się tryumfująco na miotle, którą trzymała w ręku.

X.

— Do komisarza? — powtórzył introligator z osłupieniem. — Mój klucz znajduje się u komisarza policji? To kłamstwo! Maja żona mi otworzy.

— Twoja żona... — powtórzyła odźwierna — czy wiesz, co się z nią stało? Zabrano do szpitala twą żonę...

Loiseau rzucił się gniewnie.

— Wiktoryna w szpitalu — zawołał wytrzeźwiony nagle. — Co się stało? Co jej jest?

— Co jej jest... Dostała strasznej gorączki... A z czego? Bijesz ją... dręczysz, poniewierasz... Jesteś nikczemnikiem. Gdy napełniała cały dom jękami, że aż serce z żalu pękało, przyszedł komisarz. Kazał otworzyć drzwi ślusarzowi... I znaleziono tę nieszczęśliwą, leżącą bez przytomności prawie na podłodze. Miano dla niej więcej od ciebie litości, zaniesiono ją do szpitala Co zaś do twego klucza, powtarzam. iż komisarz go zabrał; jeśli chcesz wejść do mieszkania, idź po klucz do niego.

— Pójdę... albo nie pójdę... jak mi się będzie podobało! — wrzasnął w przystępie wściekłości Loiseau. — Komisarz nie zabroni mi wejść do mego mieszkania! Ha! wysłali mi żonę do szpitala... Niech tam zostanie zresztą, skoro ją zaniesiono. Lekarstwa przynajmniej mnie nie będą kosztowały.

d. c. n.

„Trznadel"

SZYBOWIEC OLKUSKI.

Na posiedzeniu powiatowego zarządu L. O. P. P. w Olkuszu postanowiono szybowiec skonstruowany w szkole rzem.-przemysł., nazwać imieniem długoletniego prezesa obwodu: „Mgr. Trznadel". Równocześnie w uznaniu zasług p. prezesa Trznadla dla LOPP. zarząd postanowił wręczyć mu adres wraz z wspólną fotografią.

Na prezesa obwodu wybrany został p. wicestarosta Staśko, wiceprezeską pozostaje w dalszym ciągu p. Z. Okrajniowa.

—xx—

Hołd poległym

POD KRZYWOPŁOTAMI.

W dniu święta Niepodległości odbędzie się na cmentarzu w Bydlinie krótka żałobna uroczystość. Byli towarzysze walk legionistów pod Krzywopłotami z koła piątaków i 6 baonu z Krakowa oraz organizacje b. wojskowych sfederowane i Zw. Strzelecki złożą wieńce u stóp pomnika poległych w czasie których wygłoszone zostaną przemówienia.

Do Krzywopłotów przybędą reprezentacje również b. uczestników tej bitwy, przedstawiciele władz państwowych i kombatantów. Uroczystość odbędzie się w dn. 22 bm. (tj. w niedzielę) o godz. 11-ej.

—IIIIII—

Uroczystości spółdzielcze

W BOLESŁAWIU.

W ub. niedzielę z okazji „Dnia spółdzielczego" i 20-lecia istnienia okręgowej spółdzielni spożywców „Społem", odbyła się w Bolesławiu podniosła uroczystość z udziałem wszystkich organizacji miejscowych i okolicy. Po nabożeństwie pochód z orkiestrą na czele przeszedł do sali remizy strażackiej, gdzie powitalne przemówienie wygłosił długoletni niestrudzony prezes rady nadzorczej, inż. Cisowski, dalsze przemówienia i referaty wygłosili pp. Podworski (w imieniu p. starosty), dyr. KKO. Machnicki, Waśniewski, dr. Czarnurski, Jarzębski i delegaci spółdzielni i kasy Stefczyka z Zagłębia i Krakowa.

Mówcy podnosili zasługi pionierów spółdzielni bolesławskiej, jak śp. Łapińskiego, inż. Cissowskiego i innych, którzy na tym polu godnie zasłużyli się spółdzielczości.

Wieczorem w pięknie udekorowanej emblematami spółdzielczymi sali odbyła się akademia z przemówieniami, referatami i koncertem sekcji kult. oświatowej „Społem". Odegrano również okolicznościowe sztuczki. Uroczystości zakończyła wspólna zabawa, pozostawiając na uczestnikach głębokie wrażenie i nadzieję lepszej przyszłości przy wspólnych wysiłkach.

Z SĄDU

Proces o groźby karalne

Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu odpowiadali b. pracownicy fabr. Deichsel w Sosnowcu: Władysław Osak i Lucjan Bełdowski, zam. w Sosnowcu, oskarżeni o groźby karalne.

Osak twierdził mianowicie, że zwolniono go z pracy na skutek jego starań u władz centralnych o punktualne wypłacanie robotnikom zarobków.

Osak wspólnie ze zwolnionym z pracy Bełdowskim pisali skargi do władz centralnych, przy czym załączali w listach do dyrektora fabryki „Deichsel" Wasserbergera wycinki z gazet z procesu zabójcy śp. dyr. Gosiewskiego.

Dyr Wasserberger skierował sprawę do sądu.

W wyniku rozprawy Sąd uniewinnił Bełdowskiego od winy i kary, a Osaka skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat pięć. Skazany Osak zapowiedział apelację.

Przemytnicy

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok na mieszkańca Będzina Hilela Ropszyca, herszta groźnej szajki przemytniczej, grasującej na terenie Zagłębia.

Ropszyc przy pomocy swej bandy przemycał od szeregu lat kontrabandę z Niemiec. Dzięki swemu sprytowi przemytnik długi czas był nieuchwytny, osaczony wreszcie, zdołał zbiec zagranicę i ukrywa się obecnie w Palestynie. Jedną z afer słynnego szmuglerza rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy. Wspólnie z Ropszycem objęci zostali aktem oskarżenia za przemyt mechanizmów zegarowych i gongów, Aron Bugajski, sosnowiecki kupiec (ul. Wspólna 10) oraz Maria Skrobot z Będzina (Polna 53).

Sąd skazał Ropszyca i jego wspólników na grzywnę w kwocie kilku tysięcy złotych z zamianą w razie nieściągalności na odpowiednią ilość aresztu.

Przygoda fotografa

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu była widownią bezczelnego napadu złodziejskiego na ulicznego fotografa Wincentego Piłkę (Sosnowiec, Moniuszki 10). Do Piłki podszedł znany w świecie złodziejskim Sosnowca Jan Hanas (Pańska 33) i pod groźbą pobicia zabrał mu objektyw fotograficzny i wymusił od niego kilka złotych na wódkę. Zuchwały przestępca stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na osiem miesięcy więzienia.

Dobry żart

POKREWIEŃSTWO KRWI.

Królowa angielska Wiktoria przyjęła pewnego razu na audiencji „Królowę" jednej z wysp należących do Anglii.

— W moich żyłach płynie angielska krew — rzekła nie bez dumy egzotyczna znakomitość.

— Niemożliwe! — Jakto — pyta zdziwiona królowa.

— Mój dziad zjadł angielskiego generała Millera.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru egzekucyjnego, zam. w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej nr. 37 na zasadzie art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 12 listopada 1936 r. o godz. 10-ej rano w Będzinie, przy ul. Małobądzkiej, składających się z maszyny do pisania firmy „Underwood", z długim wałkiem, w komplecie i maszyny żelaznej do frankowania firmy „Hasler" w komplecie, w dobrym stanie, oszacowanych na sumę 2900 złotych, na rzecz firmy Union S. A. Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego w Gdyni. Nr. Km. 967/36 r.

Dnia 26 listopada 1936 r. o godz. 10-ej rano w Będzinie, przy ul. Sączewskiego nr. 21, składających się z kredensu pokojowego dębowego, pomocnika kredensu, zegara firmy Gustaw Becker, stołu dębowego i 6 krzeseł dębowych wybitych skórą, oszacowanych na sumę złotych 590, na rzecz firmy „M. Grinberg" i inn. Nr. Km. 294/36 r.

Sprzedaż rozpocznie się od połowy ceny oszacowania. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik I-go rewiru (—) KRAUZE

Na boiskach i bieżniach

„Częstochówka" mistrzem jesiennym podokręgu częstochowskiego

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa rundy jesiennej podokręgu częstochowskiego. Mistrzem została poraz pierwszy Częstochówka ,zdobywając 11 punktów na 12 możliwych. Na drugim miejscu znaleźli się Turyści z 8 punktami, przed Wartą 8 pkt., Skrą 7 pkt., Wiktorią 5 pkt., Wysoką 3 pkt. i Myszkowem 0 pkt.

Brygada, która odpadła w finale o wejście do Ligi otrzymała „w prezencie" 11 pkt. i rozegra na wiosnę tylko jedną rundę na boiskach neutralnych.

Wyniki końcowych meczów były następujące: **Warta (Zawiercie) — Turyści (Częstochowa) 5:4 (2:1).**

Faworyt tego spotkania, Turyści, zawiódł na całej linii pokładane w nich nadzieje. W szczególności zawiodła linia pomocy i obrony. Najlepszym punktem w drużynie był bramkarz. Warta zagrała jeden z najpiękniejszych meczów w sezonie. Na wyróżnienie zasługuje dobra dyspozycja strzałowa napadu Warty. Przebieg gry wykazał przewagę Turystów w polu. Bramki dla Warty zdobyli Miąska (2), Ślimak, Nowakowski i Wierzbicki, dla Turystów Kaczmarek II (3) i Seweryn. Sędziował p. Gospodarek.

Częstochówka — Skra 2:0 (0:0).

Mimo rezerwowego składu Skra stawiała dzielny opór leaderowi tabeli, a nawet w pewnych częściach meczu poważnie zagrażała. Niestety słaby poziom gry niczym nie przypomniał, że walczą dwie drużyny o pierwsze miejsce, to też liczna publiczność opuszczała boisko mocno rozczarowana.

Bramki zdobył Pilawka, w tym pierwszą bardzo wątpliwą. Sędziował p. Piotrowski.

—ooo—

Echa mistrzostw BOKSERSKICH ŚLĄSKA.

Wydział Sportowy w swym ostatnim posiedzeniu przeprowadził już weryfikację tegorocznych mistrzostw drużynowych Śląska. Mistrzem został jednak uznany IKB. Świętochłowice. Jako wicemistrz figuruje na liście weryfikacyjnej Policyjny Katowice. Na trzecim miejscu uplasowała się Slavia z Rudy. Następne miejsca zajmują: Ruch W. Hajduki, BKS Nowy Bytom. Na ostatnim miejscu znajduje się „06" Mysłowice, który też automatycznie spada do „B" klasy.

Czy Wydział Sportowy PZB. zatwierdzi tę weryfikację? Najprawdopodobniej mistrzostwa ze względu na wniesione protesty zostaną unieważnione. Na tymże posiedzeniu anulowano poprzednią uchwałę co do weryfikacji zawodów o mistrzostwo „B" klasy, pomiędzy Makkabi Częstochowa a Policyjnym Sosnowiec. Mianowicie przyznano Makkabi walkower 12:0 gdyż tylk 6 pięściarzy wystawiła Makkabi do tego spotkania.

Polski Związek Jeździecki OBSTAJE PRZY PIERWSZEJ DECYZJI.

W lokalu Pol. Zw. Jeździeckiego odbyło się posiedzenie zarządu Pol. Zw. Jeździeckiego pod przewodnictwem prezesa PZJ. płk. Brochwicz-Lewińskiego.

Zarząd postanowił w sprawie odebrania polskiej ekipie konnej srebrnego medalu olimpijskiego stać mocno dalej na swoim poprzednim stanowisku i udzielił szeregu dyrektyw dla swej delegacji na kongresie Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, rozpoczynający się 2 grudnia w Paryżu.

Decyzja Pol. Zw. Jeździeckiego jest słuszna — kawalerzyści polscy mają za sobą formalną i faktyczną słuszność, różnego rodzaju złośliwe posunięcia organizatorów 11 Olimpiady, w postaci wybicia i wysłania duplikatów srebrnych modeli i dyplomów itp. nie mogą zmienić naszego stanowiska w tej sprawie, które muszą uznać poprzeć wszyscy ludzie uczciwi, nie ulegający takim bądź innym „naciskom" politycznym lub personalnym.

—IIII—

Szkolenie pilotów MOTOROWYCH.

Aeroklub śląski zawiadamia, że w związku z ustaleniem planu szkolenia na rok 1937, mogą się zgłaszać kandydaci przedpoborowi do szkolenia w pilotażu motorowym w ośrodku PW. Lotn. w Katowicach wzgl. szkole pilotów w Bielsku.

Zgłoszenia będą przyjmowane przez komendanta ośrodka PW. Lotn. na lotnisku w Kotowicach do dnia 18 listopada br. każdego dnia od godz. 9 do 17.

Kandydaci przedpoborowi winni odpowiadać następującym warunkom: a) ukończenie kursu szybowcowego kat. A, B wzgl. C) kandydaci posiadający ten warunek mają pierwszeństwo przed kandydatami bez szybownictwa), b) wiek przedpoborowy (ukończenie 17 lat do 20 lat), c) narodowość polską, d) ukończenie PW. ogólnego I. stopnia (rok pracy w szkole starszych), e) minimum 7 oddziałów szkoły powszechnej. Przyjmowani będą również kandydaci bez ukończenia kursu szybowcowego, odpowiadający warunkom od b do f.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Sosnowcu zawiadamia pp. właścicieli nieruchomości, że okres udzielania, przez Zakład Wodociągowo - Kanalizacyjny, ulg w spłatach zaległości z tytułu opłat wodociągowo - kanalizacyjnych powstałych przed dniem dniem 31 marca 1935 r.

kończy się nieodwołalnie w roku bieżącym

Prezydent Miasta
(—) JÓZEF KACZKOWSKI.

Sosnowiec, listopad 1936 r.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 listopada br. o godz. 11 przed południem na placu miejskim przy ul. Wspólnej nr. 11 odbędzie się sprzedaż drogą publicznej licytacji jednego konia roboczego (wałach).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca do samodzielnego prowadzenia małego domu. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POTRZEBNY młodszy czeladnik krawiecki. Zgłaszać się Wojkowice Komorne, kiosk.

POTRZEBNA służąca od zaraz do wszystkiego, może być starsza. Sobieskiego 5-a.

ŁADNA, młoda, bardzo zgrabna, silnie zbudowana i umięśniona, prywatnie potrzebna modelka, wzrostu od 170 centymetrów. Zgłoszenia telefon 68212 godzina 10—11.

MANICURZYSTKA dobra potrzebna zaraz. „Sanitas" (G. Krawiec) Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 719.20

ZGUBIONE DOKUMENTY

STANISŁAW FILIP koncesjonowany mistrz kominiarski przeniósł swą siedzibę z ul. Jagiellońskiej, na ulicę Naftową Nr. 9-a m. 7, telef. 6.31.70.

FILIPOWICZ ROMAN unieważnia dowód osobitsy wydany przez Magistrat m. Olkusza

ZGUBIONO legitymację Nr. 660 wydaną przez Izbę Skarbową w Kielcach na imię Józef Sojda oraz upoważnienie z dn. 24.4. 1935 r. Nr. V 8/I/60/35 do przeprowadzania kontroli stemplowej. Znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem ul. Lwowska 3, blok IV m. 44 (do skrytki).

RÓŻNE

ZA długi żony mej Zofii z Zająców nie odpowiadam i płacić nie będę. Jan Zięba, ulica Żeromskiego nr. 28-b Dąbrowa Górnicza

ZNALEZIONA na przejeździe kolejowym biała torebka jest do odebrania w administracji za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.